

„Zwycięstwo pod Somosierrą – szarża, która przeszła do legendy” audycja z udziałem dr. Andrzeja Ziółkowskiego 23 01 1996 r.

Pod wodzą Napoleona.

Jest rok 1808. Na Półwyspie Iberyjskim toczy się wojna. Armia Napoleona zdobywa kolejne przyczółki w Hiszpanii. Somosierra leży na drodze do Madrytu. 30 listopada cesarz Francji podejmuje decyzję o ataku. Do boju ruszają żołnierze francuscy. Bez powodzenia. – Tak, najpierw poszła piechota Francuzów – komentował gość Katarzyny Kobyleckiej – musiała cofać się natychmiast pod ogień działowy i ogniem karabinowym. Legenda mówi, że właśnie w tym momencie Napoleon postanowił pchnąć do ataku kawalerię.

W rzeczywistości cesarz, chcąc umożliwić podejście piechocie pod pierwsze stanowiska hiszpańskie, wydał rozkaz szwoleżerom, by zaatakowali jedynie pierwszą baterię. Tymczasem Polacy ruszyli z impetem na wszystkie działa ustawione przez Hiszpanów wzdłuż przełęczy Somosierra.

Droga do Madrytu.

Dlaczego tak trudno było zdobyć to miejsce? – Decydowała o tym przede wszystkim konfiguracja terenu – mówił dr Andrzej Ziółkowski. – To jest dość szeroka, ale bardzo kamienista dolina otoczona dosyć wysokimi wzgórzami, przez którą wiodła w 1808 roku jedna jedyna kamienista droga, niemożliwa do przebycia konno w szybkim tempie.

I właśnie na tej drodze Hiszpanie ustawili swoje cztery baterie. Bronili dojścia do Madrytu. Ilu ich było? Około trzech tysięcy.

Kozietulski i inni.

Polskich szwoleżerów poprowadził do ataku płk Jan Leon Kozietulski. Uczestnik wojen napoleońskich, gen. Józef Żałuski napisał w swym pamiętniku:

„Jak skoro Kozietulski otrzymał polecenie cesarza, rozkazał szwadronowi dobyć pałasza i z okrzykiem: Niech żyje cesarz! Puścił się zaraz gościć pod górę w kolumnie marszowej czwórkami. Kozietulski, mając zaraz z początku natarcia konia zabitego, nie mógł osobiście kończyć zwycięstwa, ale szwadron nie ustawał ani na chwilę”.

Brawurowa szarża polskich szwoleżerów trwała zaledwie osiem minut. Po wycofaniu się płk. Kozietulskiego, kawalerzyści nie cofnęli się na poprzednie pozycje. – Szwadron poszedł w ferworze walki dalej – opowiadał dr Andrzej Ziółkowski – już bez rozkazu. Poprowadzili go kolejni oficerowie: Krzyżanowski, Dziewanowski, poszli do przodu, zdobywając następne baterie.

Zwycięstwo.

Jednym z nielicznych, którzy dotarli do czwartej i ostatniej baterii wroga na sam szczyt przełęczy był porucznik Andrzej Niegołęwski. Podczas ataku odniósł 9 ran od bagnietów i dwie od kul wroga. Za ten brawurowy wyczyn otrzymał od samego Napoleona Legię Honorową.

W bitwie pod Somosierrą brało udział ok. 200 kawalerzystów 3. szwadronu Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej. Poległo osiemnastu, 33 zostało ciężko rannych. Czy wiemy coś o stratach Hiszpanów? – pytała autorka audycji. – Nie nic – usłyszała w odpowiedzi – Wzięliśmy ok. 3 tys. jeńców, pięć sztandarów, 16 dział.

Napoleon zorientował się szybko, że Polacy sami poszli do przodu, zdobywając kolejne przyczółki Hiszpanów i dlatego natychmiast posłał im na pomoc kolejny francuski pluton konnej gwardii z własnej osłony oraz kolejny szwadron szwoleżerów. To pozwoliło cesarzowi odnieść tak miażdżące zwycięstwo.

za: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/990369,Zwyciestwo-pod-Somosierra-%e2%80%93-szarza-ktora-przeszla-do-legendy>, dostęp 15.07.2019 r.

Stanisław Marian Rostworowski (1888-1944),

dr chemii rolniczej, dr filozofii, pisarz, wojskowy, żołnierz AK, generał brygady.

Pochodził z hrabiowskiej rodziny. Był synem malarza Stanisława Jakuba i Teresy z Lubienieckich. Studiował we Fryburgu chemię, doktoryzował się w Getyndze. Równolegle podjął studia filozoficzne na UJ, które też uwieńczył doktoratem. Jego młodość przypadła na okres walki o niepodległość. Od początku brał udział w tworzeniu Legionów i w walkach. Od 1916 r. był oficerem sztabowym. W 1917 r. w czasie kryzysu przysięgowego złożył przysięgę jak cała II Brygada. Po przeniesieniu do Warszawy we wrześniu 1917 r. został członkiem Rady Regencyjnej. Pod dowództwem Władysława Sikorskiego brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Rok później został Szefem Ochrony III plebiscytu na Śląsku ze strony polskiej. W czasie przewrotu majowego opowiedział się przeciwko Józefowi Piłsudskiemu. W 1931 r. awansowany na pułkownika w 1935 r. przeniesiony w stan spoczynku. W sierpniu 1939 r. zgłosił się do wojska. We wrześniu dowodził obroną Kalisza, potem brał udział w obronie Warszawy. Uniknąwszy internowania przedostał się do Paryża, gdzie od premiera Sikorskiego otrzymał funkcję wicekonsula w Bukareszcie, a od 1942 r. w Budapeszcie. Po wkroczeniu Niemców na Węgry przedostał się do Warszawy, a potem do Krakowa. Awansowany na generała brygady, pełnił konspiracyjną funkcję inspektora kierunkowego AK. 11 sierpnia 1944 r. został aresztowany przez Gestapo i zamordowany podczas przesłuchania.



Zbigniew Dunin-Wąsowicz (1882-1915),
wojskowy, rotmistrz Legionów Polskich.

Był potomkiem Mikołaja - szwoleżera walczącego pod Somosierrą. Karierę wojskową rozpoczął w armii austriackiej. Po przejściu do rezerwy zaangażował się w ruch strzelecki, a potem sokoli. Został oddelegowany do budowania i szkolenia oddziałów kawalerii tworzących się Legionów. We wrześniu i październiku 1914 r. został dowódcą II szwadronu II Brygady. Brał udział w wielu bitwach m. in. pod Cucyłowem. Po reorganizacji został dowódcą 2. dywizjonu. Poległ prowadząc swoich żołnierzy do walki pod Rokitną. To właśnie jemu poświęcona została pieśń legionowa:

*Nasz Wąsowicz, chłop morowy
Zbił Moskali w Cucyłowej.*

*Odnaczył się szwadron drugi,
Wrażę krwi on przelał strugi.*

*Myśmy w opłotkach stanęli,
Na Moskwę ogniem plunęli.*

*Kozacy ku nam pognali,
Lecz ognia nie wytrzymali.
Rotmistrz stał na środku drogi,
Z pistoletu prażył wrogi.*

*Armaty basem śpiewały,
Lecz śmiał się z nich szwadron cały.*

*Dwie godziny bitwa trwała,
Jest z niej dla szwadronu chwała.*

*Więc kto chce rozkoszy użyć,
Niech w ułany idzie służyć.*



Tekst Piosenki szwadronu Wąsowicza za: https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Piosenka_szwadronu_Wasowicza/tekst dostęp: 15.07.2019 r.



